

JARMARK



„A najpierw te płócienne, wysokie budy, co stały wzdłuż klasztoru we dwa rzędy, zapchane całkiem towarami kobiecym - a płótnami, a chustami (...). A potem znów szły kramy, co się aż lśniły od paciorków, lusterek, ..., a wstążek, a kryzków onych na szyję, a kwiatuśzków zielonych, złotych i różnych (...). Gdzie znów święte obrazy sprzedawali w pozłocistych ramach i za szkłem” – tak malowniczo opisywał Reymont jarmark w „Chłopach”.

Jarmarki bowiem od wieków były ważnym elementem życia gospodarczego małych miast. Cotygodniowe targi i organizowane kilka razy w roku jarmarki były miejscem wymiany towarów nie tylko między wsiem i wsią, ale także między różnymi producentami miejskimi. Przypomnijmy, że w 1416r. Ostrzeszów otrzymał prawo do urządzania dwu jarmarków całotygodniowych w ciągu roku, z których jeden wypadł w okresie dnia św. Wita i Modesta (ok. 15 czerwca), a drugi w dniu Podwyższenia św. Krzyża (14 września). Później rozszerzone zostało do 6 jarmarków w ciągu roku, podają „Dzieje Ostrzeszowa” pod red. S. Nawrockiego.

Dziś w Ostrzeszowie odbywa się 1-dniowy ogólnobranżowy targ w czwartki, nie licząc sobotniego tzw.

świńskiego, rolnego.

W dzisiejszych czasach taki handel stracił na znaczeniu, gdyż rolę tę przejęły sklepy, których namnożyło się w miastach i w wioskach, zaś ceny towarów oferowanych na targowisku praktycznie nie różnią się od tych sklepowych. Ale jakby nie było, po targu lubimy pochodzić, popatrzeć, a dotyczy to zwłaszcza kobiet. Na targu można się ubrać, wystrój, zaopatrzyć w kwiaty sztuczne i żywe.

Pewien asortyment towarów jednak zniknął lub pozostał w postaci szczątkowej. Dotyczy to produktów rzemieślników zwanych rymarzami, kołodziejami, bednarzami, garncarzami, blacharzami. Za to żywność była, jest i będzie towarem pierwszej potrzeby: „A potem całe rzędy stołów, nakrytych płóciennymi daszkami, a na nich zwoje kiełbas czerwonych i grubych kiej liny, wały żółtego sadła, boczeki wędzone (...) A podle rzeźników, jako te braty rodzone, stali piekarze i na podestanej grubo słomie, na wozach, na stołach, w koszach i gdzie się dało, leżały góry bochnów wielkich jak koła, placków żółtych, bułek, kukulek.”

Jak dawniej, tak i dziś na targowisku można zjeść i wypić coś ciepłego – dziś powodzeniem cieszą się grille, z których pachnący dymek rozchodzi się po całym

placu.

Gospodynie wiejskie oferują drób, nabiał, warzywa, podobnie jak za czasów Reymonta: „A wszędy rozsiadły się kobiety sprzedające (...) cebulę, płótno własnej roboty, jajka, serki, grzyby, masło w osekach, ziemniaki, gąski, kury.” Z tej oferty dziś musimy wykreślić płótno własnej roboty.

Autor „Chłopów” zauważa, że „zlażło się też dziadów co niemiarą”, dziadów, czyli żebraków. A jak ten wszystek towar docierał na jarmarki? Ano na furmankach lub też transportowano go pieszo.

W dobie dzisiejszej na targ jedzie się głównie samochodami, przez co miasto tego dnia jest kompletnie zakorkowane.

Pamiętam czasy, kiedy podstawowym środkiem transportu był autobus. Dzień targowy był to sądny dzień, przy drzwiach autobusu rozgrywały się dantejskie sceny, ludzie nie mogli się pomieścić, a tym bardziej багаż.

Nowym akcentem dzisiejszych targów są obcokrajowcy np. Wietnamczycy, co dodaje kolorytu tym handlowym spotkaniom. Zapewne na ostrzeszowskim targowisku przy ul. Łąkowej byłoby znac-

nie przyjemniej, gdyby jego standard był jeszcze wyższy, przydałoby się zwłaszcza zadanie. Plac taki w dni wolne od targu, mógłby służyć innym celom np. można by tu organizować imprezy masowe, wystawy. Wielkim problemem są też parkingi, których ciągle jest mało, a przecież otoczenie targowiska obfituje w niewykorzystane place. Wystarczyłoby tylko dobra wola władz.

Być może kiedyś doczekamy europejskich standardów również na ostrzeszowskim targowisku.

Ryszard Pała

**FIRMA ZOSTAŁA PRZENIESIONA
NA MYJE 1 b**

Firma Usługowo - Handlowa
RAWABRUK[®]
Układanie kostki brukowej

Rafał Guździół
Myje 1 b, 63-500 Ostrzeszów
tel. +48 602 518 616
e-mail: rawabruk@op.pl

SONDA

Targ ostrzeszowski

rozm. M. Wyrocik
fot. A. Pisula



Ewa Pinkiewicz
Dozorczyńi

Wolę kupować na targu niż w sklepie, ponieważ mogę dotknąć, obejrzyć rzeczy, które mnie interesują. Niestety, na targu nie wszystko można dostać. Najbardziej brakuje mi stoisk z żywymi kwiatami. Można wprawdzie spotkać stragany z kwiatami ogrodowymi, lecz nie ma doniczkowych, które zdobią dom. Moim zdaniem, miejsce, na którym targ się odbywa, jest miejscem odpowiednim. Organizacja targowa jest również sprawną. Minusem jest mały parking, który potrzebuje rozbudowy. Gdy ktoś przyjeżdża samochodem, to nie ma gdzie zaparkować. Na targu można kupić wiele rzeczy taniej niż w sklepie, po cenach hurtowych.



Anna Krysiak
Uczennica Gimnazjum nr 1

Kupując w sklepie, odczuwam większy komfort niż na targu. W sklepie są przymierzalnie, w których można ze spokojem przymierzyć ubrania. Nie ma tam również aż tylu osób co na targu. Kupuję na targowisku, dlatego że są niższe ceny. Najczęściej ubrania, choć nie wszystkie rzeczy, które oferują nam sprzedawcy, są dobrej jakości. Najwięcej widuję ubrań bazarowych. Korzystam tylko z ostrzeszowskiego targu, na zdaniem, miejsce, na którym odbywa się targ, jest odpowiednie. Natomiast parking powinien być powiększony. Idealny targ powinien mieć więcej miejsca, aby było luźniej. Czasami, zwłaszcza rano, na naszym targu panuje straszny ścisk.



Marek Stawik
Emeryt

Bardzo rzadko kupuję na targu, wolę zaopatrywać się w potrzebne rzeczy w sklepie. Najczęściej na targu kupuję świeże warzywa i owoce. Nie zawsze jestem zadowolony z zakupów tutaj. Czasami zdarza mi się nabyć nieświeże, marnej jakości i drogie warzywa. Ceny towarów na targu nie różnią się zbyt od tych w sklepie. Nieraz jest tak, że ceny w sklepie są nawet niższe od tych na targu. Nie kupuję na targu ubrań. Najbardziej w organizacji ostrzeszowskiego targu przeszkadza mi to, że sprzedający zastawiają drogi dojazdowe, choć są jeszcze wolne miejsca, to część osób okupuje drogi oraz chodniki. Do parkingu trudno jest dojechać, gdy pada deszcz, natomiast gdy jest sucho, to nie ma żadnego problemu. Parking powinien być utwardzony.



Anna Wesołowska
Nauczycielka

Rzadko kupuję na targu, ponieważ kiedy się on odbywa, ja jestem w pracy. Dzisiaj przyszedłem, dlatego że mam wakacje, czas wolny. Najczęściej kupuję tutaj owoce i warzywa. Niekiedy też jakieś ubrania, ale to sporadycznie. Czasami jeżdżę również razem z mamą na targ do Wieruszowa. Uważam, że osoby starsze wolą targ w Wieruszowie niż ostrzeszowski. Nie widzę jednak między nimi różnicy. Moim zdaniem osoby, które handlują w Wieruszowie, przyjeżdżają ze swoimi towarami również do Ostrzeszowa. Kupuję na targu, ponieważ myślę, że warzywa są tu świeższe niż w sklepie. Jest to spowodowane tym, że pochodzą one bezpośrednio od producenta. Myślę, że ceny na targu nie różnią się od tych w sklepie. Jeśli chodzi o parking, to powinien być bardziej rozbudowany, ponieważ nie ma miejsca, aby zaparkować swój samochód.



Zbigniew Kwiatkowski
Pracuje w Niemczech

Na targu najczęściej kupuję ubrania. Według mnie ceny w sklepie nie różnią się od tych targowych. Zakupy wolę robić w sklepie niż na targu. Uważam, że towar sprzedawany na targu jest takiej samej jakości jak kupiony w sklepie. Przy takich upałach, jakie teraz panują, przydałoby się zadanie targowiska. Najbardziej podoba mi się to, że targowisko zostało wyłożone kostką i nie trzeba już chodzić po piasku. Również bardzo ważne jest to, iż targowisko jest w jednym, konkretnym miejscu. Parking zdecydowanie powinien być poszerzony, ponieważ nie ma miejsca na zaparkowanie. Najczęściej trzeba czekać, aż ktoś wyjedzie swym samochodem i dopiero wtedy można zaparkować.